

## SĘDZIA STANISŁAW ZBIGNIEW DĄBROWSKI (1947–2014) PIERWSZY PREZES SĄDU NAJWYŻSZEGO

W dniu 9 stycznia 2014 r. po południu, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Sędzia Stanisław Dąbrowski.

Stanisław Zbigniew Dąbrowski urodził się 12 kwietnia 1947 r. w Sokołowie Podlaskim w rodzinie inteligenckiej miejscowego sędziego oraz nauczycielki. W mieście rodzinnym pobierał nauki elementarne oraz średnie, te ostatnie w I Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie. W latach 1965–1969 studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dyplom magistra prawa uzyskał w 1970 r. Bezpośrednio po studiach, z dniem 1 października 1970 r., rozpoczął aplikację sądową w Sądzie Wojewódzkim dla ówczesnego województwa warszawskiego. W 1972 r. złożył egzamin sędziowski i został mianowany asesorem sądowym w Sokołowie Podlaskim, a potem w Węgrowie.



W 1974 r. został powołany na stanowisko sędziego Sądu Powiatowego w Węgrowie, a w 1976 r. został w tymże sądzie przewodniczącym Wydziału Cywilnego. W 1978 r. delegowano go do pełnienia obowiązków sędziego Sądu Wojewódzkiego w Siedlcach. W 1979 r. został powołany na sędziego Sądu Wojewódzkiego w Siedlcach. Orzekał w Wydziale Cywilnym, w tym w sprawach w zakresie obrotu zagranicznego. Przez pierwsze pięć lat był sędzią w pierwszej instancji, a następnie w drugiej instancji.

W 1980 r. sędzia Dąbrowski przystąpił do NSZZ „Solidarność”. Był przewodniczącym Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” sądów okręgu Sądu Wojewódzkiego w Siedlcach; był również członkiem Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości. Członkiem „Solidarności” pozostawał także w stanie wojennym. W krótkim czasie stał się osobą powszechnie szanowaną i cenioną za odwagę i szlachetność. W okresie pracy w Siedlcach był współzałożycielem i pierwszym prezesem miejscowego Klubu Inteligencji Katolickiej.

Z rekomendacji „Solidarności” w czerwcu 1989 r. wybrany został do Sejmu kontraktowego z okręgu 085 Garwolin. W Sejmie należał do Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Pracował w komisjach sejmowych: Sprawiedliwości, Ustawodawczej, Polityki Przesztrzennej, Budowlanej i Mieszkaniowej oraz Komisji Nadzwyczajnej do Rozpatrzenia Projektów Ustaw Dotyczących Zmian Systemowych w Gospodarce. Po latach przyznawał, że nie miał nigdy predyspozycji politycznych, a sytuacja w 1989 r. była wyjątkowa – „nie podobał mi się brak wolności, hegemonia jednej partii, upokarzanie mnie – Polaka, ubezwłasnowolnienie Kraju”. Sam się zresztą przyczynił do tego, by sędziowie nie mogli należeć do partii politycznych i łączyć władzy wykonawczej z ustawodawczą.

W dniu 1 lipca 1990 r. Stanisław Dąbrowski powołany został na stanowisko Sędziego Sądu Najwyższego do Izby Cywilnej (kandydaturę Jego zgłosiło Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Wojewódzkiego Okręgu Siedleckiego).

W latach 2002–2010 był członkiem Krajowej Rady Sądownictwa, pełnił też funkcje wiceprzewodniczącego KRS (2004–2006) oraz przewodniczącego (2006–marzec 2010).

19 października 2010 r. sędzia Stanisław Dąbrowski został powołany na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Urząd swój sprawował do śmierci, mimo że ciężka nowotworowa choroba bardzo to utrudniała. W wywiadzie dla „Tygodnika Siedleckiego” w lipcu 2013 r. mówił o prawie i roli sędziego: „Prawo zaś, niestety, jest dżunglą. Ustawy bywają sprzeczne, zawierają niejasną terminologię, to daje sądom duże możliwości swobodnej wykładni prawa. Oczywiście, twórczość w ramach wykładni powinna być ograniczona. Są granice, których nie można przekraczać. Sędzia powinien tak wyklądać przepis ustawy, by wyrok był sprawiedliwy, zgodny nie tyle z jego poczuciem sprawiedliwości, co ze sprawiedliwością powszechnie uznawaną. Nieporozumieniem jest postrzeganie sędziów przez dziennikarzy jako zbyt silnej kasty niejako kapłanów. Tak można oceniać sędziów w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii, gdzie ich rola jest nieporównywalnie większa. Z kolei we Włoszech i w Hiszpanii sędziowie są bardzo upolitycznieni. U nas tego nie ma”. Skrytykował wówczas likwidację w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości 79 sądów rejonowych, wskazując, że „dobrze byłoby, by kompetencje o tworzeniu i znoszeniu sądów należały do Sejmu, a nie ministra”, a to także z powodu konstytucyjnego znaczenia sądów. Na temat projektów ustaw o związkach partnerskich powiedział, że były one niewątpliwie wadliwe, ale dodał: „Nie znaczy to, że jestem przeciw takim związkom. Nie widzę jednak powodów, by dawać im przywileje, jakie mają związki małżeńskie”.

W pamięci Adwokatury Polskiej sędzia Dąbrowski pozostanie obrońcą samorządności zawodu adwokata, tym, który rozumiał i podnosił publicznie znaczenie i rolę adwokata – obrońcy lub pełnomocnika – jako elementu wymiaru sprawiedliwości. Podczas obchodów 90-lecia Odrodzonej Adwokatury Polskiej w grudniu 2008 r. mówił: „To dzięki samorządowi adwokackiemu adwokatura mogła zapisać tak chlubną kartę (...) Dzięki samorządowi adwokaci stali się cennymi partnerami sędziów w wymiarze sprawiedliwości. Nie można sobie wyobrazić wymiaru sprawiedliwości bez udziału adwokatów”.

Dla każdego, kto poznał sędziego Dąbrowskiego i rozmawiał z nim, pozostanie na zawsze wzorem człowieka każdemu życzliwego, dobrego i zacnego; człowieka o nieprzeciętnych zaletach umysłu i charakteru, który z każdym znajdował temat do życzliwej rozmowy.

Redakcja „Palestry” miała szczęście współpracować z Nim jako autorem, który gościł na łamach Pisma Adwokatury Polskiej w 2012 r. artykułem pt. *Sprawiedliwość w wymiarze sprawiedliwości*, w którym napisał m.in.: „Sumienie sędziego jest gwarancją, że najwyższe prawo nie stanie się najwyższym bezprawiem (*summum ius summa iniuria*), a poprawne z punktu widzenia prawa orzeczenie będzie również słuszne i sprawiedliwe”. W 2013 r. napisał natomiast przedmowę do wydanej przez redakcję książki dr. Tomasza J. Kotlińskiego pt. *Zwierchnicy sądownictwa galicyjskiego*. W przedmowie do innej książki wydanej w 2013 r. (*Sędziowie i prokuratorzy siedleckiego okręgu sądowego w latach 1917–1950*) pisał m.in.: „Niezmiennie od pokoleń każdy z nas chciałby, aby ludzkość wybudowała mu horacjański pomnik, trwalszy niż ze spiżu, od królewskich piramid sięgający wyżej, którego nie zniszczą: deszcz, wiatr, czas. Rzeczą tak bardzo ludzką jest marzyć o nieśmiertelności. [...] Słowa zapisane w księgach pamięci są swego rodzaju pomnikiem dla tych, których życie jest świadectwem ideałów i czynów godnych chwały. [...]

Zegar historii niezmiennie odlicza swój czas, chwila obecna za sekundę staje się już przeszłością. W nieuchronnym procesie przemijania zapisane wspomnienia są gwarancją *non omnis moriar*. Czynią one w ten sposób ludzkość nieśmiertelną, dzięki świadectwu wielkiej pamięci zapisanych słów”.

AJR